

Sławomir Buryła

W kręgu "słabego" nihilizmu Gianniego Vattimo

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 1/2 (121-122),
235-242

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

W kręgu „słabego” nihilizmu Gianniego Vattimo

Zainteresowania badawcze Michała Januszkiewicza sytuują się w kręgu szeroko pojętych relacji między literaturą a filozofią. W rozprawie doktorskiej – pamiętając o specyfice obydwu dziedzin – analizował problematykę egzystencjalizmu w dwudziestowiecznej prozie polskiej¹. Oto jak widzi dziś koegzystencję filozofii i literatury:

Należy wystrzegać się najbardziej typowego „błędu ilustracji”: nie jest tak, że relacja między literaturą a filozofią ma charakter jendokierunkowego wpływu, gdzie zakłada się, że dzieło literackie stanowi po prostu ilustrację jakichś tez filozoficznych. Oznaczałoby to wtórność literatury względem filozofii. Interesuje mnie raczej żywy spłot tych dwóch obszarów, ich dynamiczna oscylacja. Język literacki w swoisty sposób konstruuje własną filozofię, odmienną od filozofii tradycyjnie rozumianej, bo wyswobodzoną z języka pojęciowego i ustanawiającą własną, metaforyczną interpretację języka pojęciowego. Nie chodzi więc o to, by ten szczególny, literacki język wydziedziczyć z tego, co mu właściwe i wprowadzić w szablon tej czy innej myśli filozoficznej, ale o to, by w ramach interpretacji języki te zderzyć, by zorganizować ich spotkanie.

W *Horyzontach nihilizmu*, obszernej monografii, której istotną część stanowi analiza dorobku trzech dwudziestowiecznych koryfeusza pióra – Witolda Gombrowicza, Tadeusza Borowskiego oraz Tadeusza Różewicza – Januszkiewicz objawia się jako badacz dojrzały, świadomy swego warsztatu, przygotowany do pracy

¹ M. Januszkiewicz *Tropami egzystencjalizmu w literaturze polskiej XX wieku. O prozie Aleksandra Wata, Stanisława Dygata i Edwarda Stachury*, Poznańskie Studia Polonistyczne, Poznań 1998.

Roztrząsania i rozbiory

z tekstem². Przede wszystkim jednak jako ktoś, kto podejmuje trud przeczytania na nowo dzieł o ustalonych kanonach recepcji.

W literaturze polskiej nie brakuje autorów, których należałoby na nowo odczytać. Co to jednak znaczy? Czy chodzi jedynie o lekturę uwzględniającą współczesne ustalenia biograficzne, tekstologiczne, o dostosowanie tekstu do charakteru percepcji dzisiejszego odbiorcy? Kiedy mówię o nowym odczytaniu, mam na myśli takie postępowanie, które uwzględni wypracowane w drugiej połowie dwudziestego wieku narzędzia badawcze. Posłużmy się przykładem pisarki, która ma w naszym kraju ugruntowaną pozycję literacką. Powieści Zofii Kossak-Szczuckiej nie można dłużej już analizować tak, jak to robiły do tej pory jej znawczynie i admiratorki – Krystyna Heske-Kwaśniewicz³, Mirosława Pałaszewska⁴ czy Barbara Pytlos⁵. Rzecz nie w tym, iż monografie ich piór są „gorsze”, że niewiele nam powiedziały o prozie Kossak-Szczuckiej. Heske-Kwaśniewicz, Pałaszewska i Pytlos powiedziały o niej tyle, ile pozwalała im obrona przez nie metodologia. Problemem jest to, że w tym tradycyjnym ujęciu nie da się pewnych pytań postawić. Należy więc wyjść poza jego ramy i tak jak Paulina Małochleb w tekście „*Dziedzictwo*” *Kossak-Szczuckiej w perspektywie badań kulturowych* spojrzeć na Kossak z perspektywy postrukturalistycznej⁶.

Horyzonty nihilizmu podążają właśnie tym tropem. Januszkiewicz jednak nie ma ambicji burzenia, niszczenia, nie spełnia się w żywiole destrukcji i anarchii. Jest ostrożny w swoich sądach, a rewolucyjność jego rozpoznań wynika z zastosowania narzędzi badawczych wypracowanych przez tradycję postrukturalistyczną. Nie można mu zarzucić buńczucznej i prowokacyjnej postawy interpretacyjnej. Badacz sięga jedynie po przemyślenia, które odnajdziemy najpierw u Fryderyka Nietzschego, potem u jego kontynuatora i – do pewnego stopnia – intelektualnego spadkobiercy, Martina Heideggera, wreszcie ich dzisiejszego komentatora, Giannię Vattimo. Problemy związane z koincydencją nihilizmu i literatury oraz zasadniczą dla Januszkiewicza Vattimowską koncepcję „myśli słabej” szczegółowo i wyczerpująco omawia część pierwsza książki, zatytułowana *Wokół teorii*. Propozycja włoskiego filozofa stanowi przykład drogi prowadzą-

² M. Januszkiewicz *Horyzonty nihilizmu. Gombrowicz – Borowski – Różewicz*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2009.

³ *Zwyczajna świętość. Zofia Kossak we wspomnieniach*, wstęp, oprac. i wybór K. Heske-Kwaśniewicz, Macierz Ziemi Cieszyńskiej, Katowice 1997.

⁴ M. Pałaszewska *Zofia Kossak*, von borowiecky, Warszawa 1999.

⁵ B. Pytlos „*Córa Sienkiewicza*” czy „*Alicja w krainie czarów*”. *Z dziejów recepcji twórczości Zofii Kossak*, Wydawnictwo UW, Katowice 2002 oraz *O powieściach historycznych Zofii Kossak*, Studio Noa, Katowice 2005.

⁶ Zob. referat Pauliny Małochleb „*Dziedzictwo*” *Kossak-Szczuckiej w perspektywie badań kulturowych* wygłoszony na sesji „*Krzyżowcy*” i nie tylko. *O twórczości Zofii Kossak-Szczuckiej w 120 rocznicę urodzin*, zorganizowanej przez Uniwersytet Śląski (Katowice – Górki, 15-17 czerwca 2009).

cej pomiędzy absolutystycznymi zapędami metafizyki a „nihilizmem silnym” wiodącym wprost do relatywizmu i subiektywizmu (na przykład w wydaniu Richarda Rorty’ego). Koncepcję Vattimo – przy wszystkich zastrzeżeniach – można wpisać w te tendencje w najnowszej humanistyce, które zmierzają do przełamania impasu zrodzonego wokół krytyki klasycznej teorii prawdy i kryzysu reprezentacji⁷.

Jedną z ciekawszych kategorii, choć słabo dotychczas zdiagnozowanych, poprzez które nihilizm dochodzi do głosu w literaturze dwudziestowiecznej, jest antybohater. Szkic Januszkiewicza to bodaj jedyne syntetyczne, a zarazem wnikliwe przedstawienie tego zjawiska zajmującego w prozie polskiej – zwłaszcza u tzw. pokolenia 1956 – znaczące miejsce. Kim jest antybohater, którego początków należy szukać u Fiodora Dostojewskiego (*Notatki z podziemia*) i Iwana Gonczarowa (*Oblomow*)? Januszkiewicz, argumentując za zasadnością wprowadzenia owego terminu do literaturoznawstwa, dokonuje charakterystyki antybohatera doby nowoczesnej. Pośród wyróżniających go cech wymienia: świadomość (skutkującą destrukcyjną wiedzą o rozbieżności ludzkich pragnień i rzeczywistości), wynikającą z niej bierność (prowadzącą do wycofania się z życia), nieokreśloność tożsamościową i etyczną, wolność (przybierającą postać anarchistyczną) oraz cierpienia duchowe. Tak zdefiniowany antybohater łączy odrzucenie konstytutywnych dla funkcjonowania społeczeństwa wartości z wyborem roli outsidera funkcjonującego na marginesie życia. Przykłady możemy znaleźć nie tylko w prozie generacji urodzonej w latach trzydziestych⁸.

Czy jednak rzeczywiście w podejściu Januszkiewicza nie odnajdziemy żadnych przejawów radykalizmu? Oczywiście znajdziemy – radykalny jest punkt wyjścia. Centralne dla swoich rozważań pojęcie nihilizmu badacz oddziela bowiem od immoralizmu, podczas gdy tradycyjnie posługiwano się tą kategorią jako inwektywą. Należało więc – co czyni Januszkiewicz – wyjść poza opozycję moralizm – immoralizm, poza obszar rozstrzygnięć światopoglądowych.

Wpisywanie się dziś w spór światopoglądowy niewiele lub zgoła nic nie wniesie nowego. Zaraz po wojnie szczególnie mocno wybrzmiał on po ukazaniu się *Pożegnania z Marią*, a później *Kamiennego świata* Borowskiego. Dotyczył między innymi odpowiedzi na pytanie, czy autor *Proszę państwa do gazu* to cyniczny prowokator, piewca Celinowskiego nihilizmu, czy może jednak ktoś, kto staje po stronie wartości. Po kilku monografiach o Borowskim – nie licząc ważnych szkiców zamieszczanych w czasopiśmie – nie podlega już chyba dyskusji, iż jest on „moralistą”, tyle że wybrał daleki od natrętnego dydaktyzmu (znamiennego dla sporej części literatury lagrowej) sposób wprowadzania przez niego sfery wartości do

⁷ Zob. na ten temat m.in. A. Łebkowska *Między teoriami a fikcją literacką*, Universitas, Kraków 2001.

⁸ Opisana pod tym kątem przez Hannę Gosk. Zob. m.in. rozdział *Outsider* w jej książce *Wizerunek bohatera. O debiutanckiej prozie polskiej przełomu 1956 roku* (Wydawnictwa UW, Warszawa 1992).

Roztrząsania i rozbiory

świata przedstawionego⁹. Do podobnego typu zarzutów jak w „sprawie Borowskiego” odwołano się przy ataku na Różewicza (zwłaszcza w przypadku *Do piachu*) czy Jana Józefa Szczepańskiego (*Buty i inne opowiadania*). *Pamiętnik z powstania warszawskiego* Mirona Białoszewskiego również odbiegał od wzorca martyrologicznego, co wytknął mu w „patriotycznej” recenzji Wojciech Żukrowski¹⁰. Wojna zresztą to nader drażliwa sprawa, wywołująca często posądzenia o immoralizm (na przykład *Jasotka moderne* Ireneusza Iredyńskiego, niepublikowane *Zejście do piekieł* czy *Dancing w kwaterze Hitlera* Andrzeja Brychta, któremu chyba najbliższej do cynicznej prowokacji). Zarzuty takie formułowano zresztą nie tylko pod adresem tekstów literackich, ale i krytycznych. Dość przywołać ważny tom *Literatura wobec wojny i okupacji*, zawarty tam szkic *Wojna i forma* Marii Janion oraz reakcję, z jaką spotkało się zarówno jej studium, jak i cały zbiór. Temperatura tych polemik i charakter przytaczanych argumentów dowodzą, że dychotomia moralizmu i immoralizmu była (a pewnie wciąż jest) jedną z kluczowych. To między innymi stopień zakotwiczenia w świadomości powszechnej nihilizmu jako specyficznej odmiany światopoglądu stanowiącego realne zagrożenie dla funkcjonowania społeczeństwa dowodzi, że żyjemy nadal w świecie zdominowanym przez paradygmat modernistyczny. Rodzima kultura nie obfituje w materiały do analizy zjawisk znanych pod nazwą postmodernizm. Dalej – jak mi nie mam – aktualne są konstatacje Włodzimierza Boleckiego z *Polowania na postmodernistów*¹¹.

Nie wdając się w dłuższe dywagacje i nie rozstrzygając pytania o granice postmodernizmu i modernizmu, wypada jednak zgodzić się z Januszkiewiczem oraz innymi badaczami, dla których nihilizm stanowi doniosły problem dla epoki modernistycznej. Jest to nihilizm rozumiany tyleż w wymiarze światopoglądowym, co kulturowym. A w tym ostatnim stanowi synonim kryzysu cywilizacji zachodniej i atrofii konstytuujących ją wartości. A przecież nihilizm może mieć pozytywną postać, odsłaniając ukryte mechanizmy bytu. Januszkiewicz rozpoczyna więc swój wywód od punktu, przed którym zwykle zatrzymywała się refleksja znawców prozy Borowskiego (a niekiedy i różewiczologów). Konstruuje odrębną siatkę pojęć i wyznacza własny szlak interpretacyjny, wykorzystując przede wszystkim kategorie konstytutywne dla koncepcji Vattimo. Pamięta równocześnie o dotychczasowej, dość bogatej literaturze przedmiotowej. Nie neguje osiągnięć swoich poprzedników, stara się za to konsekwentnie zaznaczać odmiennność własnego stanowiska. Postępuje w ten sposób nie tylko w przypadku pism Borowskiego, ale również dwóch pozostałych twórców.

⁹ Zob. na ten temat pierwszą monografię autorstwa Arkadiusza Morawca *Literatura w lagrze, lager w literaturze. Fakt – temat – metafora* (Wydawnictwo Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej, Łódź 2009).

¹⁰ W. Żukrowski *Mironek w powstaniu*, „Nowe Książki” 1970 nr 19.

¹¹ W. Bolecki *Polowanie na postmodernistów*, w: *Polowanie na postmodernistów (w Polsce) i inne szkice*, WL, Kraków 1999.

Nieco inaczej niż u autora *Pożegnania z Marią* stan kryzysu problematyzowany jest u Gombrowicza i Różewicza. Zaczniemy od tego pierwszego. Gombrowicz, tak jak i Nietzsche, objawia się nam jako zdeklarowany antymetafizyk (jednak chociaż nie był wielbicielem tej filozofii, jego dzieła nie wolno sprowadzać do ilustracji tez nietszcheanizmu). Jest myślicielem i pisarzem *post mortem Dei*, o czym nie trzeba nikogo przekonywać. U Gombrowicza wszakże śmierci Boga nie da się zawęzić tylko do zagadnienia o wymiarze religijnym, w jego przypadku bowiem oznacza ona zmierzch metafizyki opartej na platońsko-chrześcijańskim fundamencie. Pośród rozlicznych następstw tego faktu – omawianych dokładnie przez Januszkiewicza – chciałbym wskazać dwa kluczowe. Załamanie paradygmatu platońsko-chrześcijańskiego oznacza, że rzeczywistość jest niepoznawalna, stale nam się wymyka. Jej struktura jawi się jako płynna, amorficzna. Tym samym Gombrowicz wchodzi na ścieżkę, którą podążają filozofowie postmodernistyczni, ale którą też wcześniej szli niektórzy myśliciele poststrukturalistyczni (choćby Michel Foucault). U jej kresu znajduje się dobrze nam znana konstatacja, że nie ma prawdy, ale są prawdy (w liczbie mnogiej), których podmiot poznający nie zastaje, lecz konstruuje. Drugi krąg problemów dotyczy opozycji etyki i metafizyki. Słowo „opozycja” nie pojawia się tu przypadkowo. Etyka, którą na Zachodzie zwykle łączy się z metafizyką jako jedną z jej postaci, u Gombrowicza ustępuje miejsca moralności – niezakotwiczonej instytucjonalnie, niemającej umocowania metafizycznego, ale będącej wyrazem indywidualnej aktywności podmiotu¹². Jak przekonuje Januszkiewicz: „Etycznej oschłości i surowości, moralność przeciwstawia świat ludzkich uczuć i poruszeń – wrażliwość”. Warto przy tej okazji zauważyć, że projekt „etyki bez kodeksu” – by posłużyć się tu tytułem słynnego eseju Leszka Kołakowskiego¹³ – jeszcze przed Gombrowiczem zarysował w czasie wojny Jan Strzelecki. Dają temu wyraz jego notatki zgromadzone w *Śladach tożsamości*¹⁴.

Po śmierci Borowskiego z grona wybitnych polskich pisarzy chyba najczęściej Różewicza definiowano jako nihilistę. Czynili to zarówno krytycy (podzieleni w tej kwestii), jak i zwykli czytelnicy. Ci pierwsi wychodzili niekiedy poza obszar światopoglądu i formułowali zarzuty na innym, bardziej rozległym polu. Na przykład Andrzej Skrendo konfrontował pojęcie nihilizmu u Różewicza z myślą Nietzschego i Heideggera¹⁵, prezentując dzieło autora *Płaskorzeźby* jako nieustanną ambiwalencję negacji i afirmacji. Januszkiewicz rozwija i pogłębia rozpoznania Skrendy. Według niego nihilizm Różewicza posiada wszelkie cechy „nihilizmu słabego”

¹² Zob. więcej na ten temat m.in. Z. Bauman *Etyka ponowoczesna*, przeł. J. Bauman, J. Tokarska-Bakir, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996.

¹³ L. Kołakowski *Etyka bez kodeksu*, „Twórczość” 1962 nr 7.

¹⁴ J. Strzelecki *Ślady tożsamości*, przyg. do druku J. Strzelecka, posł. T. Mazowiecki, Warszawa 1989.

¹⁵ A. Skrendo *Tadeusz Różewicz i granice literatury. Poetyka i etyka transgresji*, Universitas, Kraków 2002.

Roztrząsania i rozbiory

wyróżniającego – jak chce Vattimo – późną nowoczesność¹⁶. Oto jak zdaniem krytyka rysuje się obecna sytuacja tej poezji:

Różewicza należałoby dzisiaj czytać jako twórcę postmetafizycznego, żegnającego się z metafizyką, z którą rozstać się jednak w pełni nie można. Różewicz postmetafizyczny to twórca dostrzegający zagrożenia płynące z metafizyki właśnie: z jej rozszereżeniu do jakiegoś jednego i uprzywilejowanego sensu, który – choć „wygrywany” jest przemocą – przedstawia się jako obiektywny. Dlatego gdy poeta powiada, że nie ma żadnej tajemnicy, żadnej racji dostatecznej i ostatecznej, że nie istnieje spełnienie i usprawiedliwienie jakiegoś *telos*, że nie istnieje rozumienie ostateczne, że nie istnieje więc bezpieczeństwo i zadowolenie w świecie, to mówi to po prostu w imię przywrócenia nas światu sprzed metafizycznego makijażu. Świata, w którym wszystko okazuje się trudne. Metafizyka oferowała gotowe odpowiedzi na wszystko i pozwalała nam w nich zastygać. Tymczasem odzyskiwanie świata i życia „spoza metafizyki” oznacza ruch zapytywania, ciągłego niepokoju, „bojaźni i drżenia”, by posłużyć się formułą Kierkegaarda.

Jeśli więc dobrze rozumiem intencje badacza – twórczość Różewicza sytuuje i kształtuje się w szczelinie między tym, co minione (metafizyka), a tym, co ma nadejść¹⁷. Albo mówiąc inaczej i może precyzyjniej – w cieniu rzucanym wciąż przez kategorie konstytutywne dla metafizyki Zachodu. Nie jest to może zbyt komfortowe położenie, ale dobrze oddaje ono miejsce, w jakim znajduje się kultura europejska w epoce „płynnej nowoczesności”¹⁸.

Tylko ten, kto pojął straszliwą prawdę, że nie ma już fundamentów, na których można budować nową metafizykę, tylko ten może – paradoksalnie – nazywać siebie moralistą. Tak właśnie widzi Różewicza Januszkiewicz – jako tego, który zrozumiał, że uniwersum dawnych wartości legło w gruzach, nie ucieka przed tym faktem, lecz próbuje się z nim zmierzyć. Przy czym – jak u Nietzschego – wiedza o stanie kryzysu, w jakim znalazła się ludzkość, nie jest bynajmniej powodem do anarchistycznej radości, lecz czymś, co każe nam na nowo przemyśleć podstawowe kategorie bytu. Moralność w tej sytuacji staje się czymś niepomiernie trudniejszym, bo przecież trzeba ją wznosić na „ruchomych piaskach nihilizmu”, w świecie, w którym dawni bogowie odeszli, a to, co nowe – jeszcze nie objawiło się na horyzoncie.

Niewątpliwie istnieją „podejrzane” środki wyrazu, takie, które zwykle kojarzone są z sytuacją destrukcji, rozpadu. Jest wśród nich groteska i ironia. Zamęt,

¹⁶ G. Vattimo *Koniec nowoczesności*, przeł. M. Surma-Gawłowska, wstęp A. Zawadzki, Universitas, Kraków 2006.

¹⁷ Z nowszych opracowań na temat miejsca religii i tradycji metafizycznej u Różewicza zob. książkę Dariusza Szczukowskiego *Tadeusz Różewicz wobec niewyraźnego* (Universitas, Kraków 2008).

¹⁸ Zob. m.in. na temat płynnej nowoczesności m.in. prace Zygmunta Baumana *Płynna nowoczesność* (przeł. T. Kunz, WL, Kraków 2008) oraz Anthony’ego Giddensa *Nowoczesność i tożsamość* (przeł. A. Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006).

jaki zwykle wywołują u czytelnika, wiąże się zarówno z naruszeniem stabilności sensu, jak i z lękiem przed tym, co kryje drugie dno rzeczywistości. Groteska, ironia i ich antytradycjonalistyczna, demaskatorska natura nie bez racji bywają postrzegane jako zagrożenie dla sfery wartości. Ale to również znakomite instrumenty, które sztuka wykorzystywała (i wykorzystuje) do walki z utartymi schematami myślowymi, zasklepiałym światopoglądem.

Chociaż trzech głównych bohaterów rozprawy Januszkiewicza dotyczy to w różnym stopniu, zwróciłbym uwagę na jeszcze jeden rodzaj nihilizmu, który ich łączy. Nazwałbym go nihilizmem formy. Być może nie jest to zbyt szczęśliwe określenie. Chodzi mi o tę postać dyskomfortu, jaką generowała (generuje?) niepowtarzalna faktura ich dzieł – z wyjątkiem Borowskiego – eksperymentalna, nieco dziwaczna. Ale nawet Borowski niepokoił. Pod tradycyjną kompozycją, logiczną i prostą fabułą, klarownym językiem skrywała się jakaś demoniczna wizja obcej rzeczywistości – groźnej, która wywołuje przerażenie, gdy próbować ją domyśleć do końca¹⁹. Natomiast u Gombrowicza i Różewicza formalna strona ich tekstów budzi obawy, zdaje się być współnikiem ich niepokornych umysłów.

Praca Januszkiewicza – zapewne wbrew intencjom jej autora – skłania do postawienia pytania o monografię, która ukazywałaby zagadnienie nihilizmu (jako pojęcia synonimicznego wobec immoralizmu) w literaturze współczesnej. Oprócz epoki powojennej (lat 1944-1949) wypadłoby sięgnąć po prozę Marka Hłaski, Andrzeja Brychta, późne powieści Jerzego Andrzejewskiego, a przede wszystkim Ireneusza Iredyńskiego. Lista takich pisarzy jest oczywiście o wiele dłuższa. A proza najnowsza? Bohater sfrustrowany to temat na odrębne rozważania (na przykład powieści Andrzeja Stasiuka, Krzysztofa Vargi, Dawida Kornagi czy Tomasza Piątka). Osobnej refleksji domagałyby się również poezja i eseistyka. Ciekawa mogłaby się okazać próba odpowiedzi na następującą kwestię: jak twórcy publikujący po 1945 roku radzili sobie z „niebezpieczeństwem” nihilizmu? Co mu przeciwstawiali? Mamy przecież stale w pamięci diagnozę Gottfrieda Benna. Powiada ona, że prawdziwymi nihilistami są ci, którzy nie mają odwagi spojrzeć w twarz bestii, kryjąc się pod płaszczem moralistyki (co często sprowadza się do taniego dydaktyzmu i banalnych stwierdzeń o zatrwającym stanie dzisiejszego świata)²⁰. Nie jest bowiem niczym przyjemnym ani pocieszającym dowiedzieć się, że „człowiek jest zwierzęciem nieuleczalnie złym”²¹.

Panująca od jakiegoś czasu „moda”, by przyglądać się nade wszystko dziełom wybitnym, ma swego kolejnego reprezentanta w osobie autora *Horyzontów nihilizmu*. Powrót do wielkich twórców i ich arcydzielnych tekstów (m.in. obserwowane

¹⁹ O złu jako immanentnym składniku człowieczeństwa, ale też „obcym” w nas pisał ostatnio zajmująco Dariusz Czaja w tomie esejów *Lekcje ciemności* (Czarne, Wołowiec 2009).

²⁰ G. Benn *Po nihilizmie. Eseje, szkice, fragmenty*, przeł. J. Kałużny, J. Koźbiał, R. Turczyn, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1996.

²¹ *Rozmowy z Cioranem*, przeł. I. Kania, KR, Warszawa 1999.

Roztrząsania i rozbiory

w ostatnich latach wzmożone zainteresowanie Bolesławem Leśmianem, Brunonem Schulzem, Witoldem Gombrowiczem czy Mironem Białoszewskim), jakkolwiek godny pochwały – wymaga jednak niemałej odwagi intelektualnej. Oznacza przecież zmierzenie się m.in. z ogromną literaturą przedmiotu, a często i przeczytanie na nowo tych tekstów wbrew dotychczasowej recepcji. Januszkiewiczowi odwagi nie zabrakło.

Sławomir BURYŁA

Abstract

Sławomir BURYŁA
University of Warmia and Mazury in Olsztyn

Around Gianni Vattimo's Concept of 'Weak' Nihilism

Review: Michał Januszkiewicz, *Horyzonty nihilizmu. Gombrowicz – Borowski – Różewicz* [‘The Horizons of Nihilism: Gombrowicz–Borowski–Różewicz’], Poznań 2009.

A discussion of the subject of nihilism in the works of Witold Gombrowicz, Tadeusz Borowski and Tadeusz Różewicz, with the nihilistic philosophy of Friedrich Nietzsche and the ‘weak thought’ theory by Gianni Vattimo assumed as the points of reference. The study is complemented by considerations on the concept of the anti-hero in contemporary Polish prose works.